Rok XI. Katowice, piątek, dnia 4-go marca 1921. Nr. 52.

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4.00 marki, z odnoszeniem 4.30 marki Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — **Redakcja i administracia w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029.** Redaktor naczelny: **Aleksy Pająk** w Katowicach.

O unieważnienie plebiscytu.

Podstępne plany. — Bronią ludu polskiego jest zachowanie spokoju.

Dotychczasowa działalność dyplomatyczna w sprawie G. Śląska, którą prowadzili Niemcy na zewnątrz, w stolicach wielkich mocarstw świata, zdążała przedewszystkiem do tego, by termin plebiscytu odwlec a dopiero później, aby dostać ten kraj za spłacanie odszkodowań, lub by się nim podzielić z Polską. Te usiłowania odłożenia plebiscytu od dawna były znane, niejednokrotnie były przez nas omawiane, mimo to jednak okazuje się potrzeba powrócenia do nich z okazji ostatnich wypadków.

Łączy się ona mianowicie dość ściśle z głosowaniem emigrantów. Wiemy, że mimo dziwnej radości Niemców z tego powodu, że emigranci będą głosować wspólnie ze stałymi mieszkańcami Górnego Śląska, to przecież sprawa emigrantów jest dla Niemców przegraną. Mieliśmy już sposobność pisać o tem. Przecież Niemcy liczyli swych emigrantów na 350 do 400 tysięcy. Gdyby ta liczba przyjechała tu, to mielibyśmy twardy orzech do zgryzienia, by choć w części zwyciężyć. Tymczasem, jak sobie sami Niemcy liczą znalazło się tych emigrantów tylko niewiele ponad półtora sta tysięcy. A musimy tu wziąźć pod uwagę, że między nimi będą ludzie, którzy przyjadą z Polski i tacy, którzy choć z Niemiec przyjadą, będą też za Polską głosować.

Ta zmniejszona liczba emigrantów niemieckich przypada przedewszystkiem na powiaty zachodnie, co sami Niemcy stwierdzają. Więc choć Niemcy głośno światu całemu pokazują swą radość, że emigranci będą wspólnie z nami oddawać głosy, to naprawdę Niemcy przegrały w tej sprawie zupełnie Nie wolno nam się tylko dać Niemcom omamić. Uważajmy dobrze a zobaczymy, że radość Niemców jest sztuczną. Tak jak człowiek przestraszony, u którego na dnie serca kryje się lęk najwięcej krzyczy i najgłośniej się raduje z byle głupstwa, tak też czynią Niemcy, którzy wiedzą, że oczekuje ich klęska; klęska ta jest nieodwołalna, a zada im ją lud polski, ten ciemiężony i gnębiony robotnik i chłop „der Podolier“, na którego każdy szanujący się współobywatel Hindenburgów, Ludendorfów spoglądał z góry, jako ludzi klasy drugiej. Lecz ta radość miała jeszcze dojść do serc naszych i u nas miała wywołać lęk. Miała nam wsączyć jako kroplę trucizny, ten małoduszny strach miał nam odebrać odwagę w chwili ostatniej rozprawy. My jednak zbyt jesteśmy pewni swej wygranej, byśmy potrzebowali trwożyć się o siebie. Nie, zwycięstwo nasze jest pewne, a będzie ono tem większe im dokładniej i mocniej będziemy postępować za tem, co sobie raz postanowimy.

Ten stan rzeczy nie jest obcy kierownikom niemieckim. Nad głosami swych „heimattreue emigranten“ położyli już krzyżyk, nie o głosy emigrantów teraz chodzi, lecz o emigrantów samych.

Widząc mianowicie, że zawiodły nadzieje, łożone na emigrantów, i że plebiscytu nie da się odłożyć, wybrali trzecią drogę. Chodzi im teraz o to, aby w czasie głosowania lub krótko przed nim powstały na terenie górnośląskim jakieś rozruchy, bitki, wogóle zamieszanie, by po tem rzec przed światem, że w czasie głosowania nie było spokoju, że w ten sposób ludzi terroryzowano, gwałcono, więc tego plebiscytu nie można uznać za ważny. A co na to świat powie? Wiemy, że dotychczas dość znajdowało się ludzi na stanowiskach kierowniczych, którzy chętny dawali posłuch namowom niemieckim. Przecież takim to ludziom zawdzięczamy, że gdy nasza Ojczyzna od dwóch lat cieszy się wolnością, to my dotychczas nadarmo ręce do swobody wyciągamy.

Kto wie, czy ci ludzie znowu nie pójdą na rękę Niemcom, wyciągną nasz Śląsk na targ światowy, i rzucać będą kości o nasz los. Będziemy wtedy nie narodem, nie ludźmi, nie ciałem i duszą, lecz będziemy sztuką węgla i bydłem roboczem o które pytać się będą, kto da więcej. Czy wtedy zatroszczy się kto o to co my chcemy, do czego rwie się serce nasze, czego pragnie nasza dusza? Pewnie nie. I w tem leży właśnie wielkie dla nas niebezpieczeństwo, byśmy nie dali skłonić się do takiego czynu, któryby zniszczył wszystkie owoce naszej pracy. Niemcy będą dążyć do tego, by nas sprowokować. Nie głosy emigrantów będą im potrzebne, ale emigranci. Umyślnie będą tak robić, by przyszło w czasie głosowania do jakiejś bójki, by emigrantów zbito, by na tem oprzeć swe oskarżenie przed światem, że plebiscyt odbył się pod gwałtem.

I tak jak poświęcą swych emigrantów, by później głosowanie unieważnić, tak też przez swych agitatorów szczuć nas będą do różnych nierozważnych czynów w czasie głosowania. Lecz choć może niejednego ciągnąć będzie do tego, by dać pamiątkę jednemu czy drugiemu przybłędzie, to jednak musimy w dzień naszej walnej rozprawy, w dzień plebiscytu zebrać całą trzeźwość, przytomność umysłu, spokój i odwagę, bo bronią naszą będzie nie tylko kartka wyborcza, lecz mężne serce i spokojny umysł. Ten, kto dałby się Niemcom skłonić na przykład do napadu na mających prawo do głosowania, to tak, jakby z Niemcem wspólnie pracował.

Nie znaczy to jednak, byśmy emigrantom pomagali. Niemieccy emigranci, którzy chcą znowu nasz kraj wepchnąć w szpony pruskie nie dostaną od nas niczego, ni dachu nad głową, ni chleba, ni wody. Przecież oni są naszymi wrogami. Ale też nie skrzywdzimy ich czynnie, bo byłoby to tylko zrobienie wygody Niemcom. To dotrzymać potrafimy, jak też potrafimy unieszkodliwić każdy zamach, zaczęty przez Niemców.

Na przyjęcie wojsk angielskich na Górnym Śląsku.

W najbliższych dniach należy, się spodziewać przyjazdu 4 batalionów wojsk angielskich na G. Śląsk, celem wzmocnienia obecnych tu załóg wojsk koalicyjnych. Pierwszy transport już w środę przybył.

Prasa niemiecka bardzo gorliwie zajmuje się tą sprawą, przyczem popełnia gruby nietakt w stosunku do Anglików wypisując, co ma być ich zadaniem w naszym kraju. Między innymi „Magdeburgische Zeitung“ Nr. 143 omawiając tę sprawę z góry już rozporządza tymi batalionami, wskazując, że powinny one być powołane do ochrony ludności przed terrorem i do strzeżenia wschodniej granicy G. Śląska, za którą wspomniana gazeta upatrzy groźne niebezpieczeństwo. Wyraża przytem żal, że tych batalionów jest tak mało, bo Polacy jako porywczy i krewcy mogą dać się we znaki tak małej liczbie Anglików. Pociesza się tylko tem wymieniona gazeta, że za tymi 4 batalionami stoi cała potęga Wielkiej Brytanji i wszelki zamach ze strony polskiej na obecne tu wojska Polacy odpokutowaliby gorzko. Obok przytoczonych uwag wskazuje „Magdeburgische Zeitung“, że obecne tu wojska francuskie będą trzymały stronę polską, wobec czego na wojska angielskie tem większe spada zadanie.

My nie będziemy się zajmowali tem, co wojska angielskie mają tu do roboty, gdyż rolę wojsk koalicyjnych na G. Śląsku jasno określa traktat pokojowy i stosowne instrukcje władz koalicyjnych. Ani na chwilę nie przypuszczamy, by władze koalicyjne tak rozumiały swoje zadania, by jedną część swych wojsk oddawały na usługi strony polskiej, a drugą na usługi strony niemieckiej. Przypuszczenia takie, wyrażane ze strony niemieckiej dążą chyba do wywołania rozdźwieku między załogującemi tu wojskami koalicyjnemi i tak też niewątpliwie będą ocenione ze strony władz koalicyjnych. Nieśmielibyśmy też rozporządzać częściami wojsk koalicyjnych, skierowując ich uwagę na jedną tylko granicę G. Śląska, chociaż wiemy, że tych granic na G. Śląsk więcej i choć wiemy, że wrogie knowania dla spokoju publicznego właśnie idą od zachodniej granicy G. Śląska. Możemy również uspokoić hakatystów niemieckich, troszczących się o bezpieczeństwo wojsk angielskich na G. Śląsku, że z naszej strony wojskom tym nic nie grozi, gdyż nie przypuszczamy, że obecność wojsk angielskich jest skierowana przeciw stronie polskiej. Czyżby prasa niemiecka koniecznie w nas to chciała wmówić?

Zbyt dobrze znamy zrozumienie przedstawicieli angielskich dla prawa międzynarodowego, by posądzać ich o chęć stronniczego stosowania tego prawa wobec nas. Nie trzeba nas również pouczać o potędze państwa angielskiego, gdyż historja tego państwa i jego zwycięska światowa działalność jest nam znana i wiemy też, że wspaniałe zwycięstwo koalicji nad Niemcami świat zawdzięcza w olbrzymiej mierze właśnie Anglji. Nie ze strony naszej grozi porządkowi publicznemu niebezpieczeństwo na G. Slasku. Wojska angielskie będą wraz z resztą wojsk koalicyjnych strożami tego porządku i to niewątpliwie bezstronnymi stróżami. Wobec tego do obecności wojsk angielskich tutaj, nie potrzebujemy się odnosić wrogo. Niech się uspokoją hakatyści; w tych obawach ich właś jest chęć, byśmy Anglików na G. Śląsku uważali za wrogów naszych: Tej przyjemności nie doczekają się Niemcy z naszej strony, nie leży w naszym interesie lać wodę na młyn niemiecki. N.

Od Komisji Międzysojuszniczej z Opola.

Wyjaśnienia w sprawie regulaminu plebiscytowego.

1. Przypomina się, że osoby kategorji A przypuszczone będą do głosowania za okazaniem czerwonej kartki legitymacyjnej, a osoby kategorji C za okazaniem wykazu głosowania i zielonej karty legitymacyjnej.

2. Zwraca się uwagę zainteresowanym na to, że należy koniecznie dać sprostować przez właściwy urząd gminny w kartach legitymacyjnych wszelkich niedokładności, odnoszących się do nazwiska, imion, wieku i miejscowości urodzenia, a prócz tego w kartach legitymacyjnych dla osób kategorji C wszelkie niedokładności odnoszące się do daty przybycia na obszar plebiscytowy.

3. Pozatem przypomina się, że każda osoba, która przy głosowaniu skorzysta z innej karty legitymacyjnej, ulegnie karom przewidzianym w artykule 88 regulaminu dla plebiscytu na Górnym Śląsku, t. j. grzywnie lub więzieniu, albo też obydwom karom razem.

W przededniu obalenia rządów sowietów.

Wielki bunt marynarzy rosyjskich na morzu Kaspijskiem.

Korespondent „Morning Post“ donosi za dziennikami z Batum o wybuchu buntu wśród marynarzy rosyjskich w porcie Pietrowsk na morzu Kaspijskiem.

Powodem tego buntu był dekret rządu sowieckiego, na mocy którego marynarze i robotnicy mieli otrzymać wypłaty nie w pieniądzach, lecz w naturze. Protestując przeciwko temu, majtkowie odmówili wszelkiej służby, robotnicy zaś rozpoczęli strejk. Władze sowieckie kazały aresztować 700 strejkujących, których następnie deportowano. Robotnicy i marynarze zażądali wtedy uwolnienia ich, ale sowiety żądania te odrzuciły.

Wtedy załogi okrętów wojennych, stojących w porcie, przystąpiły do otwartego buntu, zaaresztowały i uwięziły członków lokalnego sowietu i zamordowały prezydenta oraz 2 członków miejskiego komitetu bezpieczeństwa. Buntownicy wysadzili następnie w powietrze większość okrętów stojących w porcie, sami zaś wsiedli na kilka okrętów zarezerwowanych dla siebie i wypłynęli na pełne morze

Od tej chwili niewiadomo, co z nimi słychać

Głosy za kiełbasę.

Jak podaje „Magdeburgische Zeitung“ odbyła się tam „wspaniała i podniosła“ uroczystość dla „heimatreuer Oberschlesier“, wybierających się na plebiscyt. „Swięto“ to było zorganizowane wspaniale, jak zresztą wszystkie górnośląskie obchody w Niemczech. Podniosłość jego polegała na tem, że około 1500 emigrantów zasiadło przy stołach — pili, jedli, aż im się brzuchy trzęsły, a spożywając z apetytem wieprzowinę czuli się bardzo dobrze i przysięgali sobie w duchu, że będą głosować „für deutsches Oberschlesien“.

Przewodniczący magdeburskiej grupy „Heimattreuer Oberschlesier“ pozdrowił obecnych i podziękował im za tak „owocną manifestację“. Podniosły nastrój spożywania kiełbas plebiscytowych powiększył jeszcze jeden z mówców, który wzywał i zaklinał swych rodaków, aby rozpalali opieszałych i przywieźli na plebiscyt kogo tylko mogą, (bo szkoda kiełbas dla nich przygotowanych).

Przytem śpiewano różne patryotyczne pieśni i wyrażano nadzieję, że biało-żółta chorągiew Górnego Sląska ozdobi się wawrzynem na znak niemieckiego zwycięstwa.

A aby ono było jaknajpiękniejsze, zbierali „Heimattreue“ swe wszystkie siły i pokrzepili żołądki sowicie gotując się do „świętej walki plebiscytowej“.

Tak odbył się „uroczysty“ dzień górnośląski w Magdeburgu. Iskra.

Bliski pokój polsko-rosyjski.

Usunięcie zatargu. — Granice ustalone.

„Rzeczpospolita“ donosi z Rygi pod datą 1-go marca:

Na dzisiejszem pełnem posiedzeniu obu Delegacji przyjęto, zgodnie z preliminarzami pokojowemi, brzmienie artykułu pierwszego.

Obie strony uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi.

Następnie ustalono główne zasady określenia granicy na miejscu. Opis granicy wygotowała Komisja terytorialna.

Dalej artykuł ten postanawia, iż Rosja, Ukraina i Białoruś zrzekają się wszelkich praw i pretensji na zachód od granicy, określonej traktatem oraz wyraża zgodę Rosji, iż sprawa przynależności spornych terytorjów polsko - litewskich należy wyłącznie do Polski.

Miljardowe pożyczki niemieckie.

Minister skarbu Rzeszy, Dr. Wirth, przedłożył parlamentowi niemieckiemu zestawienie pożyczek zaciągniętych przez rząd niemiecki. Według zestawienia z września 1919 r. wynosił kredyt pożyczkowy 178 miljardów 328 miljonów 902 026 mk. Ta suma wzrosła na podstawie poszczególnych rozporządzeń z r. 1919 i 1920 do wysokości 253 miljardów 708 miljonów 316 234 mk., następnie spadła wskutek oszczędności i spłacenia częściowego o 8 miljardów 67 miljonów 871 300 mk., tak, że dług z pożyczek wynosił 245 miljardów 730 miljonów 441 977 mk. Dnia 30. września wynosił dług, powstały tylko z pożyczki 224 miljardów 49 miljonów 764 861 mk.

Dziwny podatek.

Biuro Dammerta podaje następujący telegram: Bytom, 2. 3. Magistraty górnośląskie zamierzają ustanowić osobny podatek na pomieszczenie przybyszów (fuer Beherberung von Fremden) w gospodach, w pomieszczeniach prywatnych i w domach prywatnych. Właśnie w Katowicach przyjęła Komisja podatkowa i Magistrat projekt takiego rozporządzenia podatkowego. Obecnie ma to pójść pod obrady Rady miejskiej i ma być wręczone do zezwolenia ciału nadzorczemu. (Ciekawą jest rzeczą, kto mają być ci „obcy“ na korzyść których chce magistrat ściągnąć osobny podatek. Może nam to Magistrat wyjaśni?)

Pamiętajcie Górnoślązacy

jak Was Niemcy krzywdzili!

W pierwszym kwartale 1920 r. (a więc w czasach plebiscytowych) małoletni robotnik i kobieta brała w okręgu Dortmund dziennej płacy 15,08 mk. Górnośląska kobieta i górnośląski małoletni robotnik brał za tą samą pracę i w tym samym czasie tylko 11,48 mk. dziennie. Czy to jest sprawiedliwość? Dlaczego kobiety i dzieci nasze były krzywdzone? Bo są Polkami i Polakami!

Pamiętajcie o tem — Górnoślązacy przy głosowaniu!

List do ludu górnośląskiego!

Od Ojca Aleksandra, Paulina z Jasnej Góry otrzymaliśmy następujący list:

„Do moich ukochanych i drogich sercu memu Górnoślązaków i Górnoślązaczek!

Znamy się nie od dziś, a poznaliśmy się na najświętszem miejscu w Polsce całej, na Jasnej Górze w Częstochowie, gdziem poraz pierwszy Was poznał i duszą całą pokochał. Gdyście z procesjami dążyli do Królowej nieba i ziemi, Częstochowskiej Pani, tam Was witałem w Jej imieniu, a witałem jak umiałem poprostu, serdecznie jak brat Wasz, a sługa Marji. Znacie mnie więc i ja Was znam dobrze, i od czasu zapoznania się z Wami zawsze tylko chciałbym z Wami obcować, Was nauczać, opowiadać i ze sobą prowadzić, jak to było w Częstochowej.

Wy wiecie, co chcę Wam powiedzieć. Chcę Wam odnowić w pamięci serca te miłe a tak piękne chwile, kiedyśmy całe godziny w serdecznym i podniosłym nastroju spędzali na świętej Jasnej Górze. Jakże wtedy było przyjemnie, jak jasno w umyśle a czysto i cicho w sercu. Z jakąż radością i rozpromienionem obliczem słuchaliście moich opowiadań i życzeń, wzdychając do tej złotej wolności i swobody, do której cała Wasza piękna i bogata Śląska ziemia ręce wyciąga i za przyczyną Najświętszej Panienki u Boga jaknajprędzej wybłagać pragnie.

A tymczasem choć od tych chwil pięknych pół roku ubiegło Wam dotąd jeszcze ciężko, przykro, bo nie wiecie kresu Waszego wyczekiwania, nie wiecie dnia w którym zadecydowalibyście o Waszej wierze i Waszej polskości, kładąc na szalę Waszą wolę. I dlatego, że przeczuwam iż Wam ciężko na sercu a pociechy pragniecie nie mogę wytrzymać by się do Was nie odezwać. Piszą listy do Was wszyscy, co Polskę kochają, co i Wam szczęścia życzą, dlaczegóż i ja, tak sobie pomyślałem, nie miałbym listownie Braci moich na G. Śląsku odwiedzić, i choć w kilku słowach z Wami pogawędzić.

I oto przyczyna dlaczego piszę.

Do Was więc wszystkich z pod Bytomia, Opola, Katowic, Pszczyny, Raciborza, Rybnika, Zabrza, Gliwic, Lublińca, Olesna, Głubczyc, Prudnika, Strzelec i Koźla w tej przełomowej chwili, kiedy oczy całego świata są na G. Śląsk zwrócone, a w rękach Waszych spoczywa los tej pięknej ziemi i cała przyszłość, odzywam się tak jak wołałem, kiedy Was żegnałem. Wy Górnoślązacy macie dziś uzbroić się w takie męstwo i hart woli, nabrać tyle ufności, i wiary w zwycięstwo Wasze, że podobnymi być powinniście do tej wieży Jasnogórskiej, co z kamienia tylko i żelaza zbudowana, wystrzela ponad całą okolicę, a o jej twarde mury rozbijać się muszą wszelkie wiatry i burze. Dusza wasza ma się stać twardą i niezłomną jak żelazo i marmur, wola ma górować ponad poziom prywatnych interesów, albo ludzkiej obłudy i szachrajstwa, a tą moc ducha i woli ma wypielęgnować i utrzymać gorące nabożeństwo do Panienki Najświętszej, Królowej Korony Polskiej. My się tutaj wstawiamy za Was wszystkich, modlimy zawsze pamiętając o Was. Niech się nie osłabia wiara Wasza i moc woli Waszej, bo z Wami Bóg Panienka Najświętsza i cała jak długa i szeroka katolicka Polska.

Sprawa Wasza, to sprawa nasza, a nie może być czystszej i sprawiedliwszej sprawy nad sprawą połączenia się wszystkich części polskiej ziemi. Zgodą, jednością i wiarą dacie najpiękniejsze świadectwo naszej siły i woli. Niech duch polski obudzi się w chwiejnych i słabych. Niech przejrzą rodacy, będący na żołdzie wroga polskiego imienia, a cała ziemia górnośląska ogarnięta nieprzepartym i świadomym poczuciem swej polskości jaknajrychlej wydostanie się z wiekowej niewoli i ze swą Macierzą-Polską najściślej się połączy. Tyle chciałem Wam napisać na pożegnanie. Nizko się kłaniając, odzywam się: bądźcie zdrowi, kochajcie się, a nie dajcie się. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Noszę Was wszystkich w swem sercu i modlę się gorąco

Wasz Ojciec Aleksander z Jasnej Góry.

Uwaga: Gdyby kto chciał do mnie napisać to bardzo proszę. Z wielką chęcią będę odpisywał. Obecnie mieszkam w Krakowie. Adres mój:

Kraków — Klasztor Ojców Paulinów na Skałce.

Ojciec Aleksander.

Z Polski.

Aktorzy krakowscy na plebiscyt górnośląski.

W gazetach krakowskich czytamy: W czwartek 3-go bm. i piątek 4-go bm. odbędzie się na ulicach miasta wielka manifestacyjna zbiórka na plebiscyt, zorganizowana przez artystów teatrów krakowskich. W czwartek o godz. 10-tej rano wyjedzie z każdego teatru na kilku wozach i samochodach „Wesele krakowskie“, złożone z ukostyumowanych artystów i artystek teatrów. „Weselu“ przygrywać będzie muzyka najlepszych krak. mistrzów skrzypiec, basu, klarnetu i trąby. Barwny ten orszak wpadać będzie podczas godzin urzędowych do wszystkich władz i urzędów cywilnych i wojskowych, biur, banków i instytucyj finansowych itp. Wizytę tę niewątpliwie wszystkie instytucje powitają ze szczerą radością.

W czwartek wieczorem będą czynne trzy kabarety w restauracji Udziałowej, hotelu Saskim i Pollera. Początek o godz. 11-tej. Cena wstępu 100 mk.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Obrona Częstochowy.

(Ciąg dalszy.)

Noce ciągle były jasne, dnie mglistliwe. Strzelano ze straszliwą [illegible]. Duch zwątpienia znów zaczął przelatywać nad oblężonymi. Byli tacy, którzy chcieli wprost poddać się, niektórzy zakonnicy stracili też serce. Ksiądz Kordecki energji nie tracił, ale zdrowie jego poczęło szwankować. Tymczasem Szwedom nadchodziły nowe posiłki i transporty z Krakowa, mianowicie straszliwie palne pociski, kształtu rur żelaznych, napełnionych prochem i ołowiem. Te więcej jeszcze strachu, niż szkód przyczyniły oblężonym.

Pan Andrzej, od czasu, jak powziął zamiar wysadzenia prochem kolubryny, przykrzył sobie w fortecy. Codzień też z utęsknieniem spoglądał na swoją kiszkę. Po namyśle, uczynił ją jeszcze większą, tak, że miała blizko łokieć długości, a gruba była jak cholewa.

Wieczorem z murów rzucał chciwe spojrzenia w stronę działa, potem niebo rozpatrywał. Ale księżyc jasny, rozświecający śnieg, nie pozwolił mu myśleć o wycieczce.

Aż nagle przyszła odwilż, chmury zawaliły widnokrąg, i noc uczyniła się ciemna, choć oko wykol. Pan Andrzej wpadł w taki humor, jakby go kto na sułtański tron dźwignął [illegible], i ledwie północ uderzyła, zaszedł się przy panu Czarnieckim, w swoim rajtarskim stroju i kiszką pod pachą.

— Idę! — rzekł.

— Czekaj, dam znać przeorowi.

— A dobrze. No, panie Piotrze, daj gęby i ruszaj po księdza Kordeckiego!

Czarniecki pocałował go serdecznie i zawrócił. Ledwie uszedł ze trzydzieści kroków, zabielał przed nim ksiądz Kordecki. Domyślał on się sam, że pan Andrzej wyruszy i szedł go pożegnać.

— Gotów Litwin — czeka tylko na waszą wielebność...

— Spieszę, śpieszę! — odpowiedział ksiądz. — Matko Boska, ratujże go i wspomagaj!

Po chwili stanęli obaj przy przechodzie, gdzie pan Czarniecki zostawił pana Andrzeja, lecz go już aniś ladu nie było.

— Poszedł!... — rzekł ze zdumieniem ksiądz Kordecki.

— Poszedł! — odrzekł pan Czarniecki.

— A zdrajca! — mówił z rozrzewnieniem przeor — chciałem mu jeszcze ten szkaplerzyk na szyję włożyć.

Umilkli obaj; milczenie było dokoła, bo dla zbyt ciemnej nocy, nie strzelano z obu stron. Nagle pan Czarniecki szepnął żywo:

— Jak mi Bóg miły, tak nawet nie stara się iść cicho! Słyszysz wasza wielebność kroki? Śnieg chrzęści!

— Najświętsza Panno! osłaniajże sługę swego! — powtórzył przeor.

Czas jakiś słuchali obaj pilno, dopóki rażne kroki i chrzest śniegu nie ucichły.

— Wie wasza wielebność co? — poszepnął Czarniecki — chwilami myślę, że mu się uda i nic się o niego nie boję. To bestja, poszedł tak, jakby szedł pod wiechę gorzałki się napić... Co za fantazja w tym człowieku! Dajże mu Boże szczęście, daj mu Boże...

— Tak ciemno, tak ciemno! — rzekł ksiądz Kordecki — a oni się od czasu waszej nocnej wycieczki strzegą. Może na cały szereg wpaść, ani się obejrzy...

— Tego nie myślę; piechota stoi, to wiem, i pilnują się bardzo, ale przecie stoją na szańcu, nie przed szańcem, nie przed wylotami własnych armat. Jeśli kroków nie usłyszą, to może się łatwo pod szańce podsunąć, a potem go sama wyniosłość osłoni... Uf!

Tu sapnął i urwał pan Czarniecki, bo z oczekiwania i trwogi serce poczęło mu bić, jak młotem, a w piersiach tchu mu nie stało.

Ksiądz począł żegnać ciemności.

Nagle trzecia osoba stanęła przy dwóch rozmawiających. Był to pan miecznik sieradzki.

— A co tam? — spytał.

— Pan Andrzej poszedł na ochotnika, prochami kolubrynę rozsadzać.

— Jakto? co?

— Wziął kiszkę z prochem, sznur, krzesiwo... i poszedł.

Pan Zamoyski ścisnął sobie głowę dłońmi:

— Jezus, Marja! Jezus, Marja — rzekł — sam jeden?...

— I kto jemu pozwolił? Toż to jest niepodobieństwo!...

— Ja! Dla mocy Bożej wszystko jest podobne, nawet i powrót jego szczęśliwy! — odpowiedział ksiądz Kordecki.

Zamoyski umilkł. Czarniecki począł parskać ze wzruszenia.

— Módlmy się! — rzekł ksiądz.

Klękli we trzech i zaczęli się modlić. Ale niepokój podnosił włosy na głowie dwom rycerzom. Upłynął kwadrans, potem pół godziny, potem godzina, długa, jak wiek.

— Już chyba nic nie będzie! — rzekł pan Piotr Czarniecki.

I odetchnął głęboko.

Nagle w dalekości buchnął olbrzymi słup ognia i huk, jakby wszystkie gromy nieba walły się na ziemię, wstrząsnął murami, kościołem i klasztorem.

— Wysadził! wysadził! — począł krzyczeć pan Czarniecki.

Nowe wybuchy przerwały mu dalsze słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W piątek 4-go bm. o godz. 4-tej popoł. Ahmetbejze zbrojnym orszakiem napadnie na Kraków, by powtórzyć historję z przed 600 lat. Komitet wzywa wszystkich mieszkańców Krakowa, aby w pospolitem ruszeniu mężów, białogłów i dzieci uzbroili się zamiast w „zaczepną", w broń „odczepną" w postaci zdawkowej monety po 100 mk.

Patryotyzm polskiego robotnika nie zawiódł.

Komisarjat rządu na miasto Warszawę stwierdza o przebiegu strajku, iż szerokie sfery robotnicze są już u nas wyrobione pod względem obywatelskim. Na całem teronie państwa nigdzie spokoju nie zakłócono.

Czuć, że obywatele zdają sobie sprawa z powagi chwili. Nastrój wśród robotników zupełnie wyraźnie państwowy i antystrajkowy. Wszelką agitację ze strony przywódców robotnicy obalają. Wśród klas robotniczych panuje rozgoryczenie na przywódców strajkowych. Wszędzie ruch kolejowy już jest normalny.

Wizyta przedstawiciela Niemiec u prezydenta Witosa.

We wtorek w południe nowy niemiecki charge d'affaires Dr. Dirksen złożył prez. min. Witosowi wizytę reprezentacyjną. W rozmowie, która trwała 20 minut. poruszono sprawę głosowania na Górnym Śląsku, oraz sprawę wzajemnych stosunków polsko-niemieckich.

Sprawa konstytucji.

Komisja konstytucyjna dokończyła rewizję projektu ustawy konstytucyjnej. Ostateczną stylizację ustawy powierzono specjalnej podkomisji redakcyjnej. W sprawie mniejszości wyznaniowych zastąpiono artykuły 117, 118 i 119 nowymi artykułami w następującym brzmieniu:

Artykuł 117. Religja rzymsko-katolicka, będąca religją przeważającej większości narodu zajmuje w państwie naczelne stanowisko. Kościół rzymsko-katolicki rządzi się swoimi prawami. Stosunek państwa do kościoła będzie prawnie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską.

Artykuł 118. Kościoły mniejszości religijnej i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnemi ustawami, w których uznanie państwo nie odmówi, o ile nie zawierają niczego sprzecznego z prawem. Stosunek państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalony przez ustawy po porozumieniu się z ich prawną reprezentacją.

Artykuł 119. Uznanie nowych wyznań dotąd prawnie nie uznanych nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu i obyczajności publicznej.

Poratem poczyniono tylko parę zmian odnoszących się do prawnego i technicznego polepszenia projektu konstytucji.

Przegląd polityczny.

Bunt marynarzy w Kronstadzie.

Z Helsingforsu donoszą, że bunt marynarzy w Kronsztadzie coraz bardziej się rozszerza. Marynarze starają się przeciągnąć na swoją stronę czerwone wojska w Petersburgu, by wspólnie obalić rząd sowietów. Miasto jest otoczone przez wojska komunistyczne i zupełnie izolowane.

Powstanie ogarnia całą Rosję.

Z Rewla donoszą: Premier estoński oświadczył, iż jest przekonany, że rząd sowiecki w najkrótszym czasie będzie obalony. Według wiadomości z najlepszych źródeł, rozruchy chłopskie, skierowane przeciwko bolszewikom, szerzą się z ogromną szybkością i ogarnęły już całą Rosję oraz Syberję.

Powstanie krymskich Tatarów.

Na całym Krymie wybuchło powstanie Tatarów. Hasłem do wybuchu było rozstrzelanie przez komisarzy bolszewickich wybitnych działaczy politycznych tatarskich: Ibragima Murtarowa, Kara Biberowa i Ceit Oghu. Powstańcy zajęli Bachczysaraj, gdzie wyrżnęli wszystkich komisarzy.

Urząd telegraficzny w Petersburgu wysadzony w powietrze.

Z Petersburga donoszą, że zbuntowani marynarze kronsztaccy rozstrzelali 3 komisarzy bolszewickich. Urząd telegraficzny w Petersburgu został wysadzony w powietrze. Rząd sowiecki wpadł na ślady sprzysiężenia przeciwbolszewickiego. W Charkowie, Kijowie, Moskwie i Petersburgu aresztowano 214 studentów.

Skon króla Czarnogórskiego.

We wtorek w nocy zmarł w Antibes na francuskiej Rivierze były król czarnogórski Mikołaj. Król Mikołaj urodził się w r. 1841 i wstąpił na tron po swym wuju Danile w roku 1868. W roku 1910 przyjął tytuł królewski. W roku 1912 przyczynił się do wybuchu pierwszej wojny bałkańskiej. Podczas wojny światowej, gdy w roku 1916 zajęły państwa centralne Czarnogórę, schronił się do Włoch, a następnie do Neuilly pod Paryżem, gdzie przebywał prawie aż do ostatnich czasów. W dniu 11. grudnia 1920 czarnogórskie Zgromadzenie Narodowe ogłosiło jego detronizację. Od roku 1918 pobierał król Mikołaj od rządu Anglji i Francji pensję, której wypłacanie wstrzymano mu z końcem 1919.

Odbiór grabieży.

Sprawozdawca „Echo de Paris" podaje wyniki prac francuskiego urzędu, który zajmuje się sprawą odzyskania dla Francji materjału zabranego z fabryk podczas wojny. Inżynierowie francuscy i belgijscy dokonali poszukiwań we wszystkich fabrykach niemieckich. Znaleziono z powrotem 350 tysięcy ton materjału, co równa się 40 tysiącom maszyn, przeszło 200 tysięcy ton pokrowców zostało odesłanych do Francji. Większa część maszyn jest używana we Francji północnej. Z końcem roku 1921 Francja odzyska z powrotem 75 procent zrabowanego materjału. Inżynierowie francuscy znaleźli także wielką ilość dzieł sztuki, bibljotek i papierów wartościowych.

O wywodach Simonsa.

Prasa paryska opisuje szeroko wrażenie, jakie wywarło wygłoszenie niemieckiej kontr-propozycji na francuskich uczestników konferencji.

Nadzieje delegatów państw Sprzymierzonych, istniejące na początku przemówienia dr. Simons'a, przemieniło się rychło w rozczarowanie, a wywody jego wywołały ostatecznie uśmiechy. Postawione przez Niemców kontrpropozycje, wedle których Niemcy miałyby zapłacić tylko 30 miljardów marek w złocie, albowiem — ze sumy 50 miljardów, potrącają 20 miljard. tytułem dotychczasowych świadczeń i to w przeciągu 30 lat, pod warunkiem, że we wszystkich krajach zostanie dla nich wydana międzynarodowa pożyczka i że po 5 latach mianoby zawrzeć nowy międzynarodowy układ finansowy, są nie do przyjęcia.

Przemówienie d-ra Simonsa wywołało bardzo złe wrażenie. Lloyd George oświadczył, że niemieckie propozycje wykazują zupełny brak zrozumienia sytuacji i że pismo, które dr. Simons wręczył, nie zasługuje na rozstrząsanie.

Lloyd George, który na początku posiedzenia powitał delegację niemiecką bardzo uprzejmie okazał się na końcu posiedzenia bardzo niezadowolony. W końcu oświadczył on, że już jest wielki czas zamknąć posiedzenie, gdyż, jak ironicznie wyraził się „przedstawiciele państw sprzymierzonych będą ostatecznie tymi, którzy mają płacić".

O zbrodniarzy wojennych.

Na zapytanie wystosowane w angielskiej Izbie gmin w sprawie zasądzenia zbrodniarzy wojennych odpowiedział generalny prokurator państwa, że poprzedniego piątku rozmawiał z niemieckimi przedstawicielami, którzy przybyli do Londynu właśnie w celu omówienia tej kwestji.

Istnieje nadzieja, że pierwsi zbrodniarze wojenni staną w ciągu miesiąca przed sądem w Lipsku.

Nowa armia bułgarska.

Według projektu rządowego, wniesionego do Narodnego Sobranja, armja bułgarska składać się będzie z ochotników, zobowiązanych do służby nieprzerwanej w ciągu lat 12, którzy będą mogli się żenić, korzystać corocznie z miesięcznego urlopu, po ukończeniu zaś służby dostawać będą premję 5.000 lejów oraz 5—10 hektarów ziemi lub w zamian za to posady w administracji państwowej.

Podróż min. Sapiehy.

Bukareszt, 2. marca. (E. E.) Minister Sapieha wraz z gen. Rozwadowskim przybyli do Bukaresztu w poniedziałek o godz. 9 wieczorem, witani na dworcu przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take Jonescu wraz z małżonką, sekretarza generalnego min. spr. zagr. Dorussi'ego, komendanta miasta gen. Boboca, prefekta gen. Nycoleanu, posła rumuńskiego w Warszawie Florescu wraz z małżonką, oraz przez personel poselstwa i konsulatu polskiego.

Kronika.

Składki na Sierociniec.

Do banku Ludowego w Katowicach wpłacono: Zebrane przez p. Manowskiego 80 mk. Z wesela p. Kowalskiego 55 mk. Od p. Rzepki 280 mk. Od p. Syltysa Fabiana z Lendzin 279 mk. Od p. Jana Jarczaky z Załęża 10 mk. Od p. Płaze z Orzesza 10 mk. Od p. Lelonka z Załęża 10 mk. Z konferencji naczelników Związku Górników Z. Z. P. 110 mk. Od p. Romana Pawła z Karbu 200 mk. Od pewnej osoby 75 mk. Gmina Dąb złożyła 1000 mk. Z wiecu w Kamieńcu przez p. Sokoły 136 mk. Z wiecu Tow. Polek z Zawodzia 484,50 mk. Od Tow. Polek z Pielgrzymowic przez Ks. Prob. Dr. Kubiny 106 mk. Od Ks. Kuratusa Wodasza 100 mk. Dobrowolne składki z Krasów 157,40 mk. Wiktorya Nytz złożyła 20 mk. Od pewnej osoby 10 mk. taksamo 5 mk. i 10 mk. Z zebrania P. K. P. z Bytkowa 1093,20 mk. W sokolni w Szopienicach zabrano 150 mk. Od Tow. Polek z Bytkowa 266,80 mk. Od Tow. Polek z Warszowic 86 mk. Z kongresu kobiet w Katowicach 610 mk. Z sejmika Tow. Polek w Pszczenie 676,20 mk. Od Tow. śpiewu Jedność w Bytomiu 500 mk. Od P. K. P. z Załęża 805 mk. Związek Handlowców w Katowicach założył 84 mk. Z wiecu w Śmiełowicach przez p. Zaczka 63,25 mk. Od Oberschl. Volkspartei z Bytkowa 70 mk.

Wielkie Piekary. Wszystkim polskim Tow. w Piekarach daje się do wiadomości, że nabożeństwo na intencją dobrego wyniku głosowania dla polskiego społeczeństwa odbędzie się w niedzielę, dnia 6 marca o godz. 10. Wydział Tow. prosi wszystkie polsko-katolickie bez różnicy, by zechciały brać udział w tem nabożeństwie i w ofierze mszy świętej. Prosimy Boga o szczęśliwe zwycięstwo. Zarząd wydz. polsk. Tow. w Piekarach.

Katowice (Skalmierzanki.) Dzisiaj w piątek odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie „Teatru Górnośląskiego". Odegraną będzie komedja-opera p. t. „Skalmierzanki" na co zwracamy uwagę.

Z Zawodzia. Niemcy troszczą się bardzo o to, kto będzie wypłacał renty inwalidzkie lub też pozostałym po poległych żołnierzach wdowom, gdyby G. Śląsk do Polski przeszedł. Do nas przychodzą nieraz codziennie ludzie i uskarżają się, że pomimo 2 lub 3 lat, jakie już ubiegły od śmierci męża, nie mogą uzyskać przynależnych im rent, lub też takowe im się wprost zatrzymuje, jeżeli osoba się gdzieindziej wyprowadziła. Jako przykład niechaj posłuży następujący wypadek:

Niejaki Karol L. poległ na froncie francuskim dnia 13. sierpnia 1914 r. Żona jego otrzymywała potem rentę aż do roku 1919 w sierpniu, odkąd się do Będzina wyprowadziła, nie mogąc przecie za 33 marki, które jej rząd pruski płacił, wyżyć, osobliwie, że kobieta jest zupełnie chorobliwa i niezdolna do większej pracy. Gdy znowu w styczniu b. r. po rentę przybyła, powiedziano jej na poczcie, że pieniądze wysłane do Opola a do Polski rent się nie płaci. Wobec tego zachodzi pytanie, skąd pruski rząd nabrał takich poglądów żeby wdowom po poległych zaprzestał jedynie dlatego płacić renty, że kobieta musiała się wyprowadzić, jedynie z tego powodu, że przecież w obecnych czasach za marką dziennie wyżyć nie idzie?

Brynów. W zeszłą niedzielę odbyło się w lokalu p. Singra zebranie tutejszego „Kółka rolniczego". Członków było obecnych 40. Nastrój był poważny. Po referacie była ożywiona dyskusja. Widać, że nasi Obywatele się bardzo zajmują sprawami rolnemi. Na polski Czerwony Krzyż zebrano przeszło 200 mk., za co wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!" Przewodniczący.

Bismarkhuta. Wielki wiec polski odbędzie się w niedzielę dnia 6. marca o godz. 4 po poł. na sali Goldsteina. Zjedn. Zaw. Polskie.

Bykowina. (Z wiecu hajmatrojerów) Na niedzielę, dnia 27-go lutego po południu zwołali hajmatrojerzy tutejsi wiec, na który zebrało się około 800 uczestników, lecz pomiędzy nimi było widać na sali przeważnie Polaków. Na wiec sprowadzili sobie kilku sztosstruplerów pozamiejscowych, jakoteż i 8 Landjagrów, czyli żandarmów. Lecz pomimo całej przezorności hajoty niemieli tyle cywilnej odwagi, sami rozpocząć wiec, gdyż ich kierownik nauczyciel Dorczyk, stał w kącie obok sceny a jeden z przybyszów zagaił zebranie, oddawszy głos również obcemu, który się przedstawił jako socjalista. Na proletę ten człowiek nie wyglądał, robił on wrażenie utuczonego kapitalisty. Wywody jego jednak nie trafiły jakoś w sedno serca zebranych, gdyż naraz powstał szelest i hałas w sali a na scenie zjawił się p. M. jako też p. R., który przedstawił mówcy jako szybera Naglika z Gliwic, który przez pewien czas w Polsce przebywał a teraz za Niemcami agituje. P. S. zaś, objaśnił zebranych, że i jemu p. Dorczyk ofiarował judaszowskie grosze, gdyby przeszedł na stronę hajmatrojerów i to nawet aż 40000 marek w czem pośredniczył pewien hajmatrojer W. Po wystąpieniu jeszcze kilku mowców i omowieniu różnych spraw plebiscytowych wiec hajmatrojerów zamknięto pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Miejska Dąbrowa. (Stosstruplerzy w uniformach.) Przed kilku dniami przyszło dwóch bandytów niemieckich ubranych w uniformach policji plebiscytowej do mieszkania niejakiego Skruki i zażądało klucza, by zrobić rewizję za bronią. Naturalnie broni nie znaleziono, a natomiast skradziono zegarek. Gdy S. zażądał wylegitymowania się, bandyci powiedzieli, że to zrobią w gminie, lecz w drodze zbili Skrukę i sami uciekli.

Zabrze. Biuro Dammerta donosi, że Międzysojusznicze biuro wydało rozporządzenie, na mocy którego ma gmina ponosić koszta utrzymania podkomisji parytetycznych. Stąd cięży na gminie wydatek 150000 mk. Radzibyśmy usłyszeć od władz obecnych, czy to jest prawdą, sądzimy, zaś, że wszelkie wydatki plebiscytowe mają inne pokrycie.

Jeleniów. Handlarz jaj z Cwiślawy, Pollmann Paweł został zamordowany na drodze a gotówkę którą miał przy sobie, wynoszącą 20 000 mk. zrabowano. Sprawców mordu poszukuje się.

Nadesłane.

Do Górnośląskich Rzemieślników i Rękodzielników!

W niedzielę, dnia 6-go marca o godz. 11. przed poł. odbędzie się ogólny zjazd wszystkich rzemieślników i rękodzielników z całego Górn. Śląska w Bytomiu, strzelnica (Schützengarten). Referaty w sprawach dotyczących rzemiosła na Górnym Śląsku przyjęli na siebie wybitni fachowcy, którzy wygłoszą je w obu językach krajowych.

Bracia rękodzielnicy! Tylko przez silną organizację zawodową górnośląską, możecie zabezpieczyć sobie i Waszym rodzicom pomyślniejsze warunki bytu! Przybądźcie więc wszyscy, jak jeden mąż, by wypowiedzieć swoje życzenia i bolączki i naradzić się nad ich usunieciem!

Zarząd Centralny
Śląskiego Związku Samodzielnych Rzemieślników.

Od redakcji.

Imielin, „Wieśniak": Korespondencja o rzekomym nieporządku w kościele jest bezimienna, dlatego nie umieścimy.

Kuźnica, „Ubolewającemu". Korespondencji o zmianie posiedziciela oberży nie rozumiemy. Chcesz Pan zapewne powiedzieć, że ludność zgorszona jest tem, co się tam dzieje i odradzasz Pan młodym od uczęszczania do tego lokalu.

Telegramy na czwartej stronie.

Telegramy „Gazety Ludowej".

Ultimatum do Niemiec. Aljanci grożą zajęciem Ruhry.

Odpowiedź Ententy.

Londyn, 4 marca. Agencja Havasa ogłasza urzędowo, że na wczorajszem posiedzeniu konferencji złożył Lloyd George oświadczenie następujące: Propozycje niemieckie nie zasługują na bliższe rozpatrzenie ich. Wspomniał o tem, że Niemcy dotąd nie wypełnili różnych zobowiązań, jak w sprawie dostaw węgla, w sprawie rozbrojenia, w sprawie ukarania przestępców wojennych itd. i zaznaczył, że jeśli Niemcy do poniedziałku nie przyjmą warunków uchwał konferencji paryskiej, wtedy aljanci zastosują natychmiast następujące środki przymusowe: Obsadzą zagłębie Duisburg-Ruhra - Dysseldorf, pobierać będą podatek od towarów niemieckich, wywożonych do krajów aljantów i utworzą granicę celną nad Renem.

Francuskie przygotowania zbrojne.

Berlin, 4 marca. Z Nadrenji donoszą, że francuski sztab generalny czyni przygotowania do obsadzenia dalszych terenów niemieckich. W Ludwigshafen zauważono wielkie transporty wojskowe i loty wywiadowcze lotników francuskich, z czego wywnioskować można, że Francuzi zamierzają obsadzić miasto Mannheim. Do Moguncji przybyła wielka eskadra lotnicza.

Narady w Berlinie.

Berlin, 4 marca. Wydane przez delegację niemiecką w Londynie sprawozdanie urzędowe o ultimatum Ententy zgadza się z treścią doniesienia urzędowego agencji Havasa. Natychmiast po zakomunikowaniu go do Berlina zgromadził się gabinet rzeszy na posiedzenie. Uchwały żadnej nie powzięto. Także frakcje parlamentu odbyły wieczorem posiedzenia. W dalszym ciągu przeważa opór przeciwko żądaniom aljantów. W parlamencie niemieckim kanclerz rzeszy na temat ultimatum ententy wygłosi dzisiaj mowę. Możliwem jest, że głos zabierze także dr. Simons, o ile na czas wróci z Londynu.

Odpowiedź Lloyda George'a.

Londyn, 4 marca. (Tel. wł.) Na plenarnem posiedzeniu konferencji wczorajszej odczytał Lloyd George oświadczenie, w którem powiedział m. i.: „Moi Panowie: Moi koledzy Aljanci upoważnili mnie do odczytania następującego oświadczenia: Rządy mocarstw Koalicji są zdania, że odpowiedź dra Simonsa oznacza wyparcie się traktatu pokojowego. Niemieckie propozycje szydzą sobie z traktatu wersalskiego." Lloyd George przypomina następnie podróż agitacyjną dra Simonsa w Nadrenji, gdzie podburzał przeciw koalicji, i zaczepną postawę prasy niemieckiej i oświadczył, że cała postawa Niemiec dowodzi, że Niemcy nie myślą o wypełnieniu warunków traktatu pokojowego.

Odpowiedź Simonsa.

Londyn, 4 marca. (Tel. wł.) Niemiecki minister spraw zagr. dr. Simons w odpowiedzi na mowę Lloyda Georga twierdził, iż aljanci tylko nie rozumieją dobrych zamiarów Niemiec i że w każdym razie do poniedziałku Niemcy dadzą jeszcze ostateczną odpowiedź. W kołach Ententy przypuszczają, że Niemcy do poniedziałku przedłożą nowe, przystępniejsze propozycje.

Radość w Paryżu.

Paryż, 4 marca. (Tel. wł.) Zadowolenie z ciętej odpowiedzi, danej Niemcom przez Lloyda George, objawia się w całej dzisiejszej porannej prasie paryskiej. Wszystkie gazety paryskie dzisiaj w piątek rano obszernie opisują cały przebieg wczorajszego posiedzenia konferencji londyńskiej, wyrażając przytem przekonanie, że Niemcy do poniedziałku spuszczą z tonu i poddadzą się wyrokom Ententy.

Stan oblężenia na Górnym Śląsku?

Bytom, 4 marca. Biuro Wolffa donosi, że komisja międzysojusznicza zamierza w dniach najbliższych ogłosić stan wyjątkowy i stan oblężenia na G. Śląsku, aby zapewnić spokojne głosowanie. Zarazem zakazane być mają wszelkie zebrania.

Urzędnicy kolejowi, policyjni i więźniowie głosują wcześniej.

Opole, 4 lutego. Komisja międzysojusznicza wydała rozporządzenie dodatkowe w prawie głosowania urzędników kolejowych, policyjnych, dozorców więzień i więźniów. Osoby te głosować mają w osobnych warunkach już w dniach 13. 14 lub 15 marca.

Konfiskata nowego transportu broni.

Gliwice, 4. marca. We czwartek rano władze koalicyjne skonfiskowały na dworcu dwa kufry i jeden kosz podróżny, zawierający 40 rewolwerów mauzerowskich, 50 granatów ręcznych i 12 flint. Przesyłka wysłana była z Wrocławia pod adresem pewnego Niemca w Gliwicach.

Układ polsko-francuski.

Paryż, 4. marca. Wczoraj podpisano układ polsko - francuski. Stronę francuską reprezentował minister Briand, zaś polską pełnomocnik profesor Denis. Jak donoszą w ostatniej chwili dokonano pewnych zmian umowy na korzyść Polski.

Radio polsko-amerykańskie.

Paryż, 4 marca. Według doniesienia z Waszyngtonu zawarł amerykański syndikat telegrafii bez drutu kontrakt z Polską, na mocy którego podejmuje się budowy połączenia radiotelegraficznego Ameryki z Warszawą.

GIEŁDA.

Notowania giełdy berlińskiej

z dnia 3 marca 1921.

Telegraficzne wypłaty na:		popyt	podaż
Amsterdam-Rotterdam	100 guld.	2122,85	2127,15
Bruksela-Antwerpja	100 frank.	464,50	465,50
Chrystynja	100 koron	1023,95	1026,05
Kopenhaga	100 koron	1071,40	1073,60
Stokholm	100 koron	1356,10	1358,90
Helsingfors	100 mk. fińskich	178,80	179,20
Włochy	100 lir	227,25	227,75
Londyn	1 funt sterl.	238,75	239,25
Nowy York	1 dolar	61,68	61,82
Paryż	100 frank.	442,55	443,45
Szwajcarja	100 frank.	1033,95	1036,05
Hiszpanja	100 peset.	861,60	863,40
Wiedeń	100 koron	13,23	13,27
Pra[illegible]	100 koron	79,15	79,35
Budapeszt	[illegible] koron	[illegible]	14,62
Marka polska		[illegible]	

Sprawy towarzystw.

Katowice. Tow. Przemysłowców ma posiedzenie w poniedziałek 7 bm. o godz. 8 w lokalu Górskiego. Zarazem uwiadamiamy, że posiedzenia odbywać się będą regularnie co poniedziełek po 1. i po 15. każdego miesiąca i że odtąd osobnych zaproszeń na zebrania wysyłać się nie będzie. Prosimy szan członków to sobie zapamiętać.

Załęże. Zebranie ZZP. (metalowców) odbędzie się w niedzielę 6 bm. po poł. o godz. 5 na sali Kobitza.

Świętochłowice. „Sokół" ma zebranie w niedzielę 6 bm. o godz. 4 po poł. na sali Pawlasa. Ważne sprawy.

Bytom. Tow. Polek ma zebranie w piątek, dnia 4 bm. o godz. 4½ w Ulu. Ważne sprawy. Prosimy o kompl. stawienie się. Za zarząd: Omankowska.

Eintrachthuta. „Sokół" urządza w niedzielę 6 bm. wiecz. o godz. 6 na sali Lepicha swe miesięczne zebranie.

Zabrze. Zebranie spółki „Spólność" odbędzie w niedzielę 6 bm. o godz. 3 po poł. na małej salce piaskowca (Sandhugel) ul. Piaskowa u p. Krausego dawniej Menoe

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa", Ksiądz Paweł Pospiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice.
Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach.

Wilhelm Waniek
Szopienice
ul. Poprzeczna 13 telefon 1661
poleca po najtańszych cenach:
ameryk. smalec wieprzowy, najlepszą margarynę stołową, groch dobrze gotujący się, fasole białe, kaszę tatarczaną, kaszkę drobną, pencak, grysik, mąkę kartoflaną, śliwki, gruszki, jabłka krążowane, borówki słodzone.
Paszę dla bydła jak: mąkę (osucie) i owies, także wszystek towar kolonjalny i drobiazgowy.
Proszę Szan. Publiczność o łaskawe poparcie mego interesu
Z poważaniem
Wilhelm Waniek
skład towarów kolonjalnych i drobiazgowych, tabaki, cygar i papierosów
Szopienice - Poprzeczna 13

Teatr Górnośląski
pod dyrekcją HENRYKA CEPNIKA
W piątek 4 marca o godz. 7½ wiecz.
w teatrze miejskim w Katowicach
Skalmierzanki
Komedja-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Basznego
Reżyserował: JÓZEF MAYEN
Kapela pod kierunkiem LEONA PONIECKIEGO
BILETY od 4—18 mk. w księgarni Górnoślązaka

Tanio!
Sól kuchenna
po mk. 20 z frachtem
-- w workach papierowych --
Słomę
po mk. 22,50 franko załadowanych
Ćwikłę
po mk. 12,— franko załadowanych
— powyższe tylko wagonami —
Tomasówkę 12-17% citr.
po 40- 50 mk. za centnar
franko tutejszej stacji wedł. procentów
Worki na 1,70 ctr. zboża
po 14,— mk. za sztukę.
Wszystkie nasienia na pola i do ogrodu
poleca pod gwarancją
„Rolnik" Strzelce (Gr. Strehlitz)

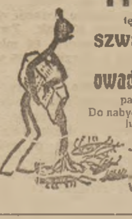
4%
płacimy za złożone u nas pieniądze za ½ rocznem wypowiedzeniem.
3½ za kwartalnem,
3 za miesięcznem,
2 za codziennem.
Udzielamy pożyczek
Bank ludowy - Volksbank
Katowice, ulica Beaty nr. 16.
Telefon 1012. Konto czekowe Wrocław 11348.

Nasza wielka
wyprzedaż inwenturowa
się rozpoczyna i daje najlepszą okazję do zakupna. Ceny są o 10—25% zniżone. Częstokroć poniżej cen zakupna jak naprzykład:
Koszule wielkie mk. 38,20, 34,50, 28,50, 26,25
Koszule małe „ 18,25, 16,60, 15,50, 13,80
Kapelusze „ 89,—, 72,—, 58,—, 42,—
Skarpetki „ 12,80, 10,—, 6,80
Ubranka do komunji św. mk. 425, 350, 290
Ubrania dla panów mk. 685, 475, 350, 260
Bielizna — Spodnie — Trzewiki — Sukna
za bezcen dopóki na zapasie.
„Przyjaciel robotnika" Katowice
ul. Rüppel 3 ul. Młyńska 11
Uważajcie na ulice i numer domu.

Dnia 1 kwietnia 1921 r. następuje znowu zmiana otrzymujących jadło od Pomocy Amerykańskiej niedokarmionych kobiet i dzieci.

Brzemienne i karmiące kobiety oraz dzieci poniżej 6 lat winny się stawić w celu ponownego stwierdzenia potrzebujących pomocy do zbadania
w piątek, dnia 4 marca 1921 r. o godzinie ½6 po południu w miejscu porad dla matek w szkole przy ulicy Stawowej i
we wtorek, dnia 8 marca br. o godzinie ½6 po południu w Domu dla ubogich przy ulicy Holtei'a.

Wydział Miejscowy.



Harap
tępi skutecznie
szwaby, rusy,
wszelkie
owady kuchenne
paczka 3,00 mk.
Do nabycia w każdej drogerja lub wprost od
J. MICHALSKI
Chem-Techn. Laborat.
Wodzisław-Loslau OS

Czeladnika krawieckiego
lub **dwie krawcowe**, które już pracowały przy krawiectwie męskim poszukuje **Stan. Dąbrowski**, **Bogucice**, ul. Markiefki 53 krawiec męski.

Reumatyzm
każdego rodzaju usuwają 1000-krotnie wypróbowane
nacieranie i tabletki Kasperka
Nacier. 10 mk. tabl. 10 mk., jako prawdziwe do nabycia tylko w aptece w Koszęcinie.
Apotheke Koschentin OS

Agitujcie za naszem pismem!